

# Ewa Pilawska bez konkursu....

Zgłoszenia w konkursie na dyrektora Teatru Nowego im. Dejmka w Łodzi będą przyjmowane do 3 kwietnia, a procedura ma zakończyć się do 8 maja. Powołanie kandydata wskazanego przez komisję konkursową ma odbyć się najwcześniej 1 września. Od kandydata UMŁ oczekuje minimum 7-letniego doświadczenia w organizowaniu lub prowadzeniu działalności kulturalnej, a także co najmniej 5-letniego doświadczenia na stanowiskach kierowniczych. Trzeba przedstawić również autorski program i minimum 5-letnią koncepcję organizacyjną dla teatru, z uwzględnieniem m.in. działań służących pozyskiwaniu zewnętrznego dofinansowania i koncepcji budowania publiczności, a także sposoby realizacji tych zadań. Według informacji przekazanych mediom przez prezydent Łodzi Hanną Zdanowską dotychczasowy dyrektor naczelny Teatru Nowego Krzysztof Dudek zadeklarował udział w konkursie.

## Najpierw tak, potem nie

Podczas tej samej konferencji (26 lutego) w kawiarni Teatru Powszechnego prezydent Łodzi Hanna Zdanowska i wiceprezydent Magdalena Moskwa-Wodnicka ogłosiły mediom decyzję, że przedłużony zostanie kontrakt z dyrektorem Ewą Pilawską. – Jest to bardzo istotne i właściwe podejście, z jednym „ale” – mówiła o konkursach dyrektorskich prezydent Hanna Zdanowska, a w uzasadnieniu decyzji dodała: – Jeśli jesteśmy przekonani, że instytucja, którą kieruje obecny dyrektor, funkcjonuje prawidłowo, jeżeli odpowiada przede wszystkim na ofertę publiczności, czyli nas, jeżeli faktycznie realizuje nowe zadania i wyznacza sobie nowe kierunki, to uważamy, że nie warto podejmować tego typu kroków [jak konkursy – przyp. red.].

Prezydent Łodzi zapowiedziała wystąpienie do ministra kultury o pozytywne zaopiniowanie decyzji o powołaniu Ewy Pilawskiej na stanowisko, dodając, że jej zdaniem w tym przypadku nie będzie problemów. – Żebyśmy mogli podpisać kontrakt na kolejną kadencję, czego już teraz pani dyrektor gratuluję, bo stworzyli państwo jedną, wspólną, dużą rodzinę, która walczy o to miejsce i o publiczność, czyli nas wszystkich – mówiła Hanna Zdanowska.

Dlaczego władze miasta odeszły od zapowiedzianego w połowie 2019 roku konkursu dyrektorskiego w Teatrze Powszechnym? Zapowiedź ówczesnego wiceprezydenta Krzysztofa Piątkowskiego od razu wywołała szereg komentarzy, a w ostatnim czasie wzmogła zainteresowanie mediów i części łódzkiego środowiska kulturalnego, choćby dlatego, że Ewa Pilawska jest dyrektorem tej sceny już blisko 25 lat. Hanna Zdanowska uzasadniła obecną decyzję faktem, iż „jest osobą, która deleguje kompetencje na zastępców, którzy mają się poczuć współautorami sukcesów”, a to znaczy, że muszą mieć wolną rękę. – Jeśli zmienił się wiceprezydent od kultury, to dajmy szansę wypracować nowej wiceprezydent swoje rekomendacje i swój sposób postrzegania i realizacji zadań związanych z kulturą w Łodzi – mówiła Hanna Zdanowska. – Bo inaczej byłoby trudno rozliczać ją, czy wykonuje swoje zadania wtedy, gdy nie realizuje swojego planu autorskiego, tylko plan poprzednika.

– Możemy powołać dyrektora albo możemy wybrać go w konkursie. I to wszystko jest zgodne z Polityką Rozwoju Kultury 2020+, gdzie mamy zapis, że konkursy są preferowane. Ale nie jest to obligatoryjne. Nam jako władzom miasta zależy przede wszystkim na tym, żeby, jeśli instytucja jest dobrze postrzegana, dobrze się rozwija, kontynuować współpracę – tłumaczyła wiceprezydent Magdalena Moskwa-Wodnicka. Pytana o kryteria oceny pracy dyrektorów, wymieniła: odbiór publiczności, zarządzanie finansami, pozyskiwanie grantów, także współpracę z Urzędem Miasta Łodzi. – Współpraca z panią dyrektorem się układa, mamy wspaniały festiwal, stąd decyzja, żeby wystąpić do ministra o przedłużenie kontraktu – mówiła wiceprezydent.

## **Warto rozmawiać**

Zapytana o to, co we współpracy z dyrektorką Pilawską zmieniło się od czerwca, gdy ogłoszono plany konkursu, wiceprezydent Moskwa-Wodnicka odparła, że informacja o konkursie pojawiła się wcześniej w Biuletynie Informacji Publicznej „bo zgodnie z ustawą rok przed przeprowadzeniem konkursu, w przypadku Teatru Powszechnego, taki konkurs musi być zapowiedziany. Nie było to jednak zobowiązanie, że taki konkurs się odbędzie”. – Od listopada, kiedy objęłam funkcję wiceprezydenta, analizowałam sytuację, odbyłam mnóstwo rozmów, i nie ma jednoznacznej odpowiedzi, czy to dobrze, że konkursy są przeprowadzane, czy źle – mówiła wiceprezydent. – Uznaliśmy z panią prezydent, że warto rozmawiać z dyrektorami instytucji kultury i podjąć taki krok, że z niektórymi kontynuujemy współpracę, a z niektórymi będziemy rozwiązywać temat konkursem. Nie oznacza to, że konkurs jest czymś złym, dowodem negatywnej oceny danego dyrektora, ale warto też, by poddał się ocenie lub przedstawił nową koncepcję na rozwój instytucji.

Tymczasem poprzedni wiceprezydent, a obecnie poseł, Krzysztof Piątkowski, parokrotnie zapowiadał obligatoryjność konkursów. – Zmienił się zarządzający kulturą w Łodzi. O ile pan prezydent Piątkowski chciał przeprowadzać konkursy, widział w tym jakieś nowe otwarcie, może weryfikację, to pani wiceprezydent zdecydowała inaczej. Chce sprawdzać na bieżąco, w trakcie trwania kontraktów z dyrektorami, żeby oszczędzić sytuacji, kiedy mamy problem, bo nikt [do konkursu – przyp. red.] się nie zgłosi albo zgłoszą się osoby, które nie realizują programu. Żeby lepsze nie było wrogiem dobrego – argumentowała Hanna Zdanowska.

– Zamiast rocznej oceny pracy dyrektorów, planuję to robić co pół roku. Będziemy przyglądać się przede wszystkim, czy jest realizowany program autorski, który był składany przez dyrektorów – dodała wiceprezydent. – I uzgodniłam z panią dyrektor Pilawską przed konferencją, że zanim jeszcze pojawi się decyzja ministra porozmawiamy o tym, jaka będzie przyszłość i wizja teatru, jeśli dojdzie do podpisania kontraktu. Co oznacza, że pani dyrektor przedstawi swój autorski program na kolejne sezony artystyczne – dodała wiceprezydent pytana o to, co będzie punktem odniesienia dla oceny w Teatrze Powszechnym.

## **Polskie Centrum bardziej europejskie**

Ewa Pilawska nie kryła radości z decyzji władz miasta, a jej ogłoszeniu towarzyszył aplauz pracowników Powszechnego obecnych w kawiarni teatru. – Dziękuję za propozycję kolejnego kontraktu. Jeśli będziemy razem rozwijać Teatr Powszechny, jest o co walczyć. Musimy omówić remont, mam nadzieję, że pani prezydent postanowi przywrócić nagrodę prezydenta Łodzi w konkursie Komediiopisanie. Przede wszystkim dziękuję pani prezydent za męską odwagę, decyzję przecięcia pewnej toksyny. I dziękuję zespołowi – mówiła Ewa Pilawska. Zapytana przez dziennikarzy, wyjaśniła, że jako toksynę rozumie stan, jaki nastąpił od momentu pojawienia się informacji o konkursie. – Na początku maja dostałam w sprawie konkursu pismo, zgodnie z katalogiem dobrych praktyk, w ten sposób organizator daje dyrektorowi czas na znalezienie innej pracy. To pismo było dla mnie istotną informacją, natomiast pojawiało się sporo sytuacji, że konkursu nie będzie, że miasto się zastanawia, że ten teatr jest bardzo autorski, wyrazisty. Długo nie było decyzyjności i wiem, że taki stan niepokoił też zespół – mówiła Ewa Pilawska.

O swojej koncepcji prowadzenia Teatru Powszechnego powiedziała zaś: – Prowadzę wyraźny artystycznie teatr, z międzynarodowym festiwalem, który stworzyłam od zera, z Polskim Centrum Komedi, które chciałam przemienić w europejskie centrum, które, mam nadzieję, będzie również rozwijało się dynamicznie, jeśli pan minister pozwoli; z teatrem dla niewidomych, cyklem „Dziecko w sytuacji”, który nie jest cyklem banalnym i mówi np. o problemie hejtu i, wydaje się, zyskał uznanie wśród młodej widowni. Będę chciała te projekty kontynuować. Nie wymyślę teatru

okrucieństwa lub innego - mówiła. - Nam się chce, jesteśmy niedużym zespołem, świetną drużyną, z niezwykle energią. Ale też teatr nie był przez lata reformowany w wyniku rewolucji, tylko ewolucji. Teraz teatr musi być bardziej mobilny, w naszym przypadku pracownie nie do końca mają rację bytu, zamawiamy scenografię w innych miastach i to bardzo dobrze funkcjonuje. Są różne modele teatru w Polsce.

## Co z konkursami

Ewa Pilawska podzieliła się też swoim zdaniem na temat konkursów oraz potrzebą powstania oddzielnej ustawy o prowadzeniu teatrów. - Mam przyjemność być wiceprezesem Unii Teatrów Polskich [stowarzyszenia grupującego dyrektorów teatrów - przyp. red.] - prezesem jest Maciej Englert. I chciałabym w swoim imieniu dodać, że chyba jest niezbędna ustawa o teatrach. Bo nowela do istniejącej ustawy o działalności kulturalnej, która powstała w 2012 roku, bardzo osłabiła funkcję dyrektora - mówiła Ewa Pilawska. - Czytacie państwo o tym: w Olsztynie do teatru kierowanego przez Zbigniewa Brzozę wchodzi prokurator, bo dyrektor nie dopełnił praw związkowych. W Bydgoszczy, gdy odchodzi dyrektor, aktorki stwierdzają, że dochodziło do sytuacji znanych z akcji #metoo i że źle zarabiają. Ta fala wskazuje, że konstrukcja polskiego teatru musi ulec naprawie.

Zdaniem Ewy Pilawskiej, w większości miast kontrakty z dyrektorami są przedłużane bez konkursów. Sama była w komisjach konkursowych i nie chce mieć z nimi do czynienia, „bo nie są dobrą formą. Przypominają komunizm: dobre idee, tylko absolutnie wypaczone”. Jej zdaniem, w ostatnich latach do konkursów przystępuje coraz mniej osób. - Chyba coś się wyczerpało. Z tego, co pamiętam, konkursy, gdy powstawała nowela do ustawy, która została brutalnie okaleczona, gdy środowisko było na wakacjach, miały być formą powołania, która wspiera organizatora, jeżeli nie ma pomysłu na obsadzenie danego teatru, gdy dyrektor umiera lub gdy zrobi coś złego i musi ustąpić ze stanowiska. A teraz stało się to jakąś bronią, niefajną, bo są różne organizacje, które z różnych pobudek osobistych czy niechęci uczyniły z tego oręż - mówiła Ewa Pilawska.

Na uwagę, że Jan Klata był dyrektorem Narodowego Starego Teatru wybranym w konkursie oraz że Grzegorz Jarzyna stanął do konkursu w TR Warszawa, który przez lata autorsko prowadził (do pierwszego konkursu stanęli m.in. twórca teatru Łaźnia Nowa i dyrektor festiwalu Boska Komedia Bartosz Szydłowski, uznani reżyserzy: Michała Zadara, Tadeusz Bradecki, Grzegorz Jarzyna, do drugiego znana reżyserka Maja Kleczewska, reżyser i szef artystyczny Teatru im. Solńskiego w Tarnowie Jakub Porcari, łodzianin Kamil Retkiewicz, kierujący Teatrem Nowym ze Zdzisławem Jaskułą), nie dała pełnej odpowiedzi, tylko wskazała, że środowisko wiedziało, że w Starym dyrektorem zostanie Klata (po wieloletniej dyrekcji Mikołaja Grabowskiego).

Na jak długo podpisany będzie kontrakt z Ewą Pilawską, na konferencji nie powiedziano. Decyzja ma być podjęta, gdy nadejdzie pozytywna opinia ministra kultury (na odpowiedź ma 30 dni). Przedstawiono natomiast plany co do kolejnych sześciu instytucji. W sprawie Poleskiego Ośrodka Sztuki decyzja zapadnie do czerwca - na ten moment nie jest planowany konkurs. Kontrakt z dyrektorem Biblioteki Miejskiej Pawłem Braunem, który wygasa pod koniec roku, będzie przedłużony. Miejska Galeria Sztuki znajduje się w rozporządzeniu ministra kultury do ustawy o prowadzeniu działalności kulturalnej, gdzie mają odbywać się konkursy - i tam zostanie ogłoszony. Podobnie w Muzeum Miasta Łodzi i Teatrze Nowym. - Mamy świadomość, że decyzja ministra w przypadku dyrektora Krzysztofa Dudka w Teatrze Nowym byłaby negatywna i myślę, że pan dyrektor ma tego świadomość, dlatego sam zdecydował o poddaniu się procedurze konkursowej - mówiła prezydent Hanna Zdanowska, sugerując tło sytuacji.

Odnosząc się do zeszłorocznych konkursów w miejskich instytucjach kultury (Centrum Dialogu,

Domu Literatury), gdzie komisje konkursowe złożone były z wiceprezydenta, pracowników Wydziału Kultury i radnych związanych z partią, która ma większość w Radzie Miejskiej, wiceprezydent Moskwa-Wodnicka przyznała: - Znam historię i te wątpliwości. Jestem zdania, że komisje powinny być rozszerzone o czynnik społeczny. Za chwilę będziemy pracować nad składem do konkursu na dyrektora Muzeum Miasta Łodzi - zapewniła.

*Łukasz Kaczyński*

--

Wkrótce nasz komentarz do tematu konkursów dyrektorskich.